Nr. 214. | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem | Lwów, piątek 21 września 1923 | Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 90.000 M. z dostawą do domu 100000 Mk., na prowincji 100.000 Mk., za granicą 130.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski.

4000 Mk.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 21.
Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Koncentracja wojsk włoskich koło Rjeki.

Przegrupowanie sił.

Burżuazyjna prasa poznańska pisząc o niedawnym wiecu P. P. S. w Poznaniu z przerażeniem stwierdza, że poraz pierwszy w tym mieście wielotysięczne tłumy uczestników zgromadziły się na tem zgromadzeniu socjalistycznym, że tow. posła Moraczewskiego przyjmowano entuzjastycznie.

Wedle opinji tej nawet prasy widać, że w ostatnich paru miesiącach dokonała się w umysłach poznańczyków radykalna rewolucja pojęć, a my dodamy, że nawet tam panowanie chjeno-piasta uczyniło doniosły wyłom w mózgach przystępnych dotąd jedynie dla klerykalnej i nacjonalistycznej demagogji.

Drugim pocieszającym zjawiskiem są wyniki wyborów do rady miejskiej w Radomiu, gdzie przez secesję endeckich radnych zdekompletowano starą radę, w której najsilniejszym stronnictwem była P. P. S., a rząd chciał przyjść z pomocą secesjonistom przez rozwiązanie rady i rozpisanie nowych wyborów. Pomoc ta okazała się jednak problematyczną, bo mieszkańcy Radomia oświadczyli się za dotychczasowym socjalistycznym magistratem.

Klęska chjeny w Radomiu ma nie tylko lokalne znaczenie, ale wyrasta jako symbol otrzeźwienia społeczeństwa po chwilowem zamroczeniu w okresie wyborów sejmowych.

Wrogi nastrój ludności wobec posłów chjeny i piasta znajduje wyraz na licznych wiecach, wieś także zaczyna krytycznie patrzyć na Witosowych satelitów.

Jako dalszy objaw wzmocnienia się żywiołów radykalnych w społeczeństwie powitać należy połączenie się dwóch grup ludowych, Wyzwolenia i secesjonistów Dąbskiego, przez co wyzwoleńczy ruch ludowy wiejski zostanie wyrwany z rąk piastowców, stanowiących dziś chłopską podporę chjeny.

Konsolidacja radykalnych żywiołów wiejskich, towarzyszyć musi w miastach analogiczna praca. Ośrodkiem tego odrodzenia duchowego musi być klasa pracująca, która jak zawsze stanowić będzie awangardę w walce na śmierć i życie z rujnującą wszystko reakcją.

Stać się to musi tem prędzej, że niepewne dzisiejszego stanu posiadania reakcja tajnymi organizacjami chce opanować aparat państwowy, aby w potrzebie bodaj przemocą utrzymać się u władzy. Dochodzące zewsząd wiadomości o istnieniu konspiracyjnych związków o faszystowskim posmaku, muszą wzbudzić czujność i energję tych wszystkich, komu nie przemawia do przekonania dzisiejszy „raj", który chciałby się przemocą utrwalić.

Skonsolidować się musi wielki ruch robotniczy, aby uchwały zbliżającego się kongresu Polskiej Partji Socjalistycznej miały w kraju miljony karnych i na wszystko zdecydowanych wykonawców. Nie żywiołowe odruchy rozpaczy, które pochłaniają wiele ofiar, ale jednolita, zorganizowana walka polityczna musi doprowadzić do wytkniętego celu.

W społeczeństwie budzą się odrodzeńcze siły, trzeba aby one nie zostały lekkomyślnie zmarnowane.

—•••—

Wojska włoskie gromadzą się pod Rjeką.

WARSZAWA, 19-go września. (Tel. wł.) Do Paryża nadeszły niepokojące wiadomości

O KONCENTRACJI WOJSK WŁOSKICH W OKOLICY RJEKI.

W Abazji i Lowranie zgromadziły się znaczne siły wojskowe i oddziały faszystów. Wojska włoskie zajęły miejscowość Candida.

Posłowie jugosłowiańscy w Paryżu i Londynie otrzymali od swego rządu polecenia zawiadomienia rządu francuskiego i angielskiego o naruszeniu układu przez Włochy i wytworzonej przez nie groźnej sytuacji.

—•••—

Katastrofalna sytuacja Niemiec.

Krwawe rozruchy żywnościowe. — Liczne ogniska zaburzeń.

WARSZAWA, 19-go września. (Tel. wł.). W ciągu ostatnich 24 godzin

SYTUACJA FINANSOWO - GOSPODARCZA NIEMIEC POGORSZYŁA SIĘ KATASTROFALNIE.

Drożyzna podskoczyła do niesłychanych rozmiarów. Z wielu miast Rzeszy nadchodzą wiadomości

O ZABURZENIACH ŻYWNOŚCIOWYCH.

Z Berlina donoszą, że wielkie masy ludności wyruszyły w okolice Berlina celem zdobycia żywności. Robotnicy spustoszyli pola ziemniaczane na dużych przestrzeniach, wykopując ziemniaki.

WŁAŚCICIELE ZIEMSCY DLA OCHRONY SWYCH PÓL POUSTAWIALI KARABINY MASZYNOWE.

Z Badenji donoszą, że ubiegłej nocy wybuchły krwawe rozruch, w których cztery osoby zginęły, wielka ilość odniosła rany.

ROBOTNICY GRANATAMI RĘCZNYMI ATAKOWALI POLICJĘ, KTÓRA PRZECIW ROBOTNIKOM UŻYŁA KARABINÓW MASZYNOWYCH.

W miejscowości fabrycznej Lörrach

ROBOTNICY UWIĘZILI WSZYSTKICH FABRYKANTÓW JAKO ZAKŁADNIKÓW

i uprowadzili ich do lasu, oświadczając, że zatrzymają ich tak długo, dopóki Schutzpolizei nie opuści Lörrach.

—•••—

Groźba powszechnego strejku pocztowego.

WARSZAWA, 19-go września. (Tel. wł.). Pracownicy pocztowi, telegraficzni i telefoniczni organizują na piątek wielki wiec, na którym ma zostać postanowiony ogólny strejk pocztowy.

DO PIĄTKU PRACOWNICY POCZTOWI CZEKAĆ BĘDĄ NA ODPOWIEDŹ RZĄDU

na wniesiony memorjał urzędników państwowych i w żadnym razie nie odstąpią od swych żądań wypłacania dodatków drożyźnianych dwa razy w miesiącu, jednorazowej wypłaty 172 procentowego dodatku na pokrycie niedoboru w budżecie domowym urzędników i uregulowania przez rząd kosztów wpisów szkolnych dzieci urzędników.

W RAZIE ODMOWY RZĄDU POWSZECHNY STREJK POCZTOWY JEST NIEUNIKNIONY.

—•••—

Wszystko znowu podrożeje!

Podwyżka taryf kolejowych, pocztowych i telegraficznych.

WARSZAWA, 19. 9. (AW). Min. Szydłowski zgodził się na wniosek m n. koleji o podwyższenie taryf kolejowych od 1 października. Podwyżka w wysokości około 100 proc. obejmie zarówno taryfy osobowe jak i towarowe i zastosowana będzie w sposób ryczałtowy bez indywidualnego rozgraniczenia taryf towarowych poszczególnych artykułów.

WARSZAWA, 19-go września. (Tel. wł.). Z dniem 1 października opłaty pocztowe w ruchu wewnętrznym zostaną podwyższone o 200%, w ruchu zagranicznym o 250%, opłaty telegramów o 200%.

Przed Kongresem partyjnym.

Rada Naczelna P. P. S. w wyniku obrad 15. i 16. b. m. uchwaliła po obszernej dyskusji następujące wnioski odnośnie do spraw kongresu:

„Rada Naczelna uchwala.

1) Mandaty na Kongres przysługują danemu okręgowi partyjnemu o ile: a) nadesłał sprawozdanie ze swej działalności za okres od ostatniego Kongresu Partji — do dnia 1-go lipca b. r. włącznie; b) nadesłał dokładny spis członków organizacji; c) uregulował pełną należność za podatek partyjny od swoich członków.

2). Za podstawę do ilości mandatów na Kongres przypadających na dany Okręg partyjny bierze się: a) spis członków; b) ilość pobranych legitymacji; c) wpłacony do kasy C. K. W. podatek partyjny od istotnej liczby członków danej organizacji, za okres od 1-go czerwca — do dnia 1-go września b. r., przyczem Okręgi, które tego obowiązku dotychczas nie spełniły, mają prawo zaległość podatkową za powyższy okres uiścić.

3) Delegat na Kongres od danego Okręgu przypada w stosunku od 50 do 200 członków opłacających podatek partyjny.

4) Delegat na Kongres wybierają konferencje okręgowe nadsyłając niezwłocznie do C. K. W. swój protokół.

5) Każdy delegat musi mieć mandat pisemny z pieczątką i podpisami przewodniczącego i sekretarza danego Komitetu Okręgowego, oraz legitymację członkowską.

6) Delegaci otrzymują od swoich Okręgów potrzebne fundusze na pokrycie kosztów podróży i pobytu w Krakowie.

7) Każdy delegat otrzymuje kartę wstępu na Kongres po uprzedniem opłaceniu w Sekretarjacie Kongresu 2 złotych polskich.

8) Goście mają prawo wstępu na podstawie pisemnego polecenia organizacji, której są członkami, i po opłaceniu wstępu na salę obrad Kongresu w wysokości 4 złotych polskich, za cały czas obrad Kongresu.

Umowa między Polską a Austrją.

WARSZAWA, 19. września. (AW). Wczoraj odbyła się w gmachu prezydjum Rady Ministrów pod przewodnictwem min. Seydy konferencja polsko-austrjacka, na której ułożono projekt umowy przewidującej przekazywanie sporów między Polską a Austrją arbitrażowi. Prócz tego podpisany został protokół, dotyczący zawarcia w najbliższej przyszłości konwencji konsularnej, podjęcia rokowań w sprawie wiz i taks paszportowych. Omówiono szereg spraw z zakresu aprowizacji Austrji, szczególnie węglowej.

Wybory do Rady miejsk. w Radomiu

Wielkie zwycięstwo PPS. — Klęska Chjeny.

W ubiegłą niedzielę odbyły się w Radomiu wybory do Rady miejskiej. Wyniki zgotowały Chjenie klęskę, która dobitnie dowodzi, jak ludność odsuwa się od niej coraz bardziej.

Na 30.837 zapisanych na listach wyborczych oddało kartki 20.072 osób. Mandaty będą rozdzielone, jak następuje:

P. P. S. — 13 mandatów; Chjena — 11 mandatów; Sjoniści — 6; N. P. R. — 2; Unja narodowo-państwowa — 2; lista „drobnych rzemieślników" — 2; Poalej Sjon — 1 i Bund 1 mandat.

Jak dalece Chjena była niepewna rezultatów wyborów, o tem daje należyte wyobrażenie fakt, że zawarła blok wyborczy z N. P. R. i... Unją Narodowo-Państwową. Nawet numerem wspólnej listy była siódemka N. P. R., bo ósemkę już sami chjeniści uważają za zbyt odstraszający szyldzik. Ale wszystkie te przemyślne kombinacje nic nie pomogły: **Lista bloku otrzymała o 2.240 głosów mniej, niż przy wyborach do Sejmu sama lista chjeny.** Wówczas Chjena zdobyła prawie 10.000 gł., dziś razem z dwiema innemi grupami zaledwie 7.532 gł.!

Obecność N. P. R. w bloku nikogo zdziwić nie może, bo kumanie się tej pseudo-robotniczej partji z Chjeną w Łodzi dowiodło najlepiej, że dla N. P. R. każda droga jest dobra, jeżeli chodzi o walkę z socjalistami.

P. P. S. otrzymała o 1.592 gł. więcej, niż przy wyborach sejmowych!

Wybory radomskie są pierwsze, które odbyły się za rządów Chjeny i Piasta. Ludność Radomia miała możność wydania swego sądu o obecnej sytuacji w kraju i wydała wyrok potępiający Chjenę i tych, którzy się z nią kumają.

Nie ulega wątpliwości, że Radom nie jest odosobniony i w całem państwie obecne stronnictwa rządzące poniosły dotkliwą klęskę przy wyborach.

Wybory do rady miejskiej w Rudzie Pabjanickiej.

W Rudzie Pabjanickiej (pod Łodzią) rozegrała się ponownie walka wyborcza do rady miejskiej. Na wiecach przedwyborczych, dochodziło do ostrych starć z Chjeną.

W rezultacie wybory, które odbyły się w dniu 9. b. m. dały następujący wynik:

P. P. S. otrzymała 6 radnych, Blok Chrześcijańskiej Jedności Narodowej — 6 radnych, N. P. R. — 4 radnych, Blok mniejszości Niemców i Żydów — 8 radnych.

Z wyniku wyborów widać wyraźnie, że w stosunku do wyborów do Sejmu, zmniejszyły się ogromnie wpływy Chjeny i N. P. R.; widocznem jest, że poznali się już i tu ludzie na demagogji tych partji.

BEZ BRODY I BEZ PEJSÓW.

WARSZAWA, 19-go września. (Tel. wł.). Rabinaty Małopolski wschodniej wniosły do ministerstwa spraw wojskowych prośbę o niestosowanie względem rekrutów rygoru obcinania bród i pejsów. Komisja mundurowa. której tę prośbę oddano do załatwienia, doszła do wniosku, że brody i pejsy muszą być ścięte ze względu na ćwiczenia maskami gazowemi.

Korfanty patronem drożyzny węgla.

Kopalnie górnośląskie zamierzają, pomimo i tak wysokich cen, znowu podwyższyć cenę węgla. Tym razem podwyżka ma być „nieznaczna". Dodać należy, iż podwyżka cen węgla górnośląskiego pociąga zwykle za sobą podrożenie węgla dąbrowieckiego.

Kiedy p. Witos obejmował rządy, tona węgla śląskiego kosztowała 258 tysięcy marek — 15-go czerwca podskoczyła na 393 tysiące — 1-go lipca 511 tysięcy — 18-go lipca 709 tysięcy — 1-go sierpnia 922 tysiące — 15-go sierpnia 1 miljon 452 tysięcy — 1-go września 1 miljon 830 tysięcy, przed kilku dniami przekroczyła 2 miljony. Są to ceny na kopalni.

A więc w przeciągu trzech miesięcy cena **węgla podskoczyła z 258 tysięcy na 2 miljony!**

W tej orgji zwyżkowej przoduje koncern **kopalń państwowych** t. zw. Skarboferm, gdzie prezesem rady nadzorczej jest p. Wojciech **Korfanty**.

Zysk brutto za wywieziony zagranicę węgiel wyniósł w czerwcu 433 miljardy 30 miljonów 248 tysięcy marek. Ponieważ obecnie ceny węgla są 8 razy wyższe od czerwcowych, przeto zysk ten stosownie się podwyższa i sięga biljonów!

Tak się tuczą kapitaliści węglowi, którym patronuje „chadek, syn górnika" — Wojciech Korfanty.

STREJKI TRAMWAJARZY W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 19-go września. (Tel. wł.). Dziś rano zastrejkowali robotnicy warsztatów tramwajowych na Woli. Nieuprzedziwszy dyrektora, zastonowili pracę o godz. 8 rano i opuścili warsztaty. Powodem strejku było **żądanie wypłaty dodatku dodatku drożyźnianego za pierwszą połowę września.** Po czterech godzinach wrócili strejkujący do warsztatów i podjęli pracę z tem zastrzeżeniem, że w razie nieuwzględnienia ich żądań, ponownie strejk rozpoczną **i wciągną do niego cały personal tramwajowy.**

PROWOKACJA FABRYKI NORBLIN POWODEM STREJKU ROBOTNIKÓW.

WARSZAWA, 19-go września. (Tel. wł.). W fabryce Norblina wybuchł strejk albowiem dyrekcja fabryki postanowiła **obniżyć płacę** robotnikom dla niektórych kategorji o 30 proc., dla innych o 10 proc. Robotnicy po rozpoczęciu strejku zawiadomili o tem inspektora pracy, który podjął się pośrednictwa. Rokowania trwają.

KONTRREWOLUCJA W BUŁGARJI?

PRAGA, 19. września. Cz. B. P. z Belgradu pod datą 19. bm.: Według doniesień z Carybrodu miała wybuchnąć w Bułgarji kontrrewolucja. Komuniści z chłopami mieli wywołać w wielu miastach wielkie niepokoje. Wszędzie miało przyjść do krwawych starć.

WIEDEŃ, 19. września. (Pat). „N. Fr. Presse". z Belgradu: Dziś rozeszły się tu wiadomości, że w Bułgarji wybuchła kontrrewolucja. Według tych informacji chłopi i komuniści wywołali w wielu miastach zaburzenia, celem obalenia rządu, przyczem przyszło do starcia. Potwierdzenia tej wiadomości dotychczas niema.

NIEPOKOJĄCE NIEPOROZUMIENIE MIĘDZY JUGOSŁAWJĄ A BUŁGARJĄ.

GRAC, 19. 9. (Pat.) „Tagespost" z Belgradu: Według doniesień z Sofji, jugosłowiański poseł podjął demarche u rządu sofijskiego. Oświadczył on imieniem swego rządu, że rząd belgradzki uczyni rząd bułgarski odpowiedzialnym za wszelkie ewentualne napady band macedońskich na terytorjum jugosłowiańskiem i że gdyby nastąpiły ataki na miejscowości królestwa S. H. S., rząd belgradzki będzie to uważał za złamanie traktatu w Neuilly.

Czytajcie „Dziennik Ludowy".

inaczej. Polska powstała dzięki temu, że trzy mocarstwa zaborcze rozpadły się. Ententeflistwo byłoby pozostało platoniczne, gdyby nie klęska trzech cesarzy.

Dlaczego chleb drożeje?

Dziś we Lwowie bochenek chleba kosztuje już 13.000 mk., mąka chlebowa podrożała już o jakich 25 prc. pszenica z 700 tys. podskoczyła w cenie do 900 tysięcy. Zboże drożeje mimo, że jak urząd urząd statystyczny karze wierzyć, tegoroczna nadwyżka zboża po odliczeniu zapotrzebowania krajowego wynosi aż 180 tysięcy wagonów.

Wielka podaż towaru wywołuje zawsze na rynku zniżkę cen. U nas stało się inaczej, bo zniżkę cen zahamowali swymi wpływami producenci rolni.

Nie darmo płacili przed wyborami po 2000 mk. od robotnika na wybory ósemki. Przyczynili się do jej „zwycięstwa“ i teraz „Chjena“ płaci swe zobowiązania. Na pierwszy ogień poszła zwyżka cen zboża, co pociągnie za sobą nową falę drożyzny.

Żadne wyjaśnienie ministerjalne w rodzaju, że zboże jest za tanie w stosunku do cen produktów przemysłowych nie mogą być usprawiedliwieniem, bo celowo wprowadzanie wyższych cen za zboże musi stać się katastrofą w równej mierze dla ludności jak i dla skarbu państwa. Każdy bowiem nowy zwrot cen stwarza nową falę podwyżek, co się bardzo widocznie i dotkliwie odbija na skarbie państwa, stwarza nową inflancję, z którą tak solennie obiecał walczyć min. Kucharski.

Posłuchajmy, jakie to argumenty przytacza organ rządowy „Gazeta warsz.“ za koniecznością nadwyżki cen zboża.

„Obniżenie (obniżenie!) ceny zboża — pisze patron rolników — spowodowane zostało przez olbrzymi tegoroczny urodzaj przy jednoczesnem zahamowaniu wywozu. Rynek krajowy zapełniony jest zbożem ponad możność konsumcyjną kraju.

Według obliczeń posiadamy nadwyżkę ponad tegoroczne zapotrzebowanie w ilości około 180 tysięcy wagonów, co podług dzisiejszej ceny przedstawia wartość dwukrotnie prawie przewyższającą cała dotychczasową emisję marek polskich będących w obiegu.

Ubóstwo krajowego rynku pieniężnego nie pozwala na realizację poważniejszych tranzakcyj i rolnicy przechodzący na rynek zbożowy, aby sprzedać choćby część zboża na pokrycie niezbędnych wydatków, spotykają się z zupełnym **brakiem kupujących** (?)

Zamknięcie eksportu zboża staje się wielkim **błędem gospodarczym**. Nie mając bowiem należytego wpływu na ogólny poziom cen powoduje tylko **sztuczne obniżenie** jego wartości, a co zatem idzie, osłabia ekonomicznie cały stan rolniczy.

Zapewnia dalej autor artykułu, że osłabienie siły ekonomicznej stanu rolniczego odbijało się też fatalnie na ludności miejskiej (?) co potwinni zdaniem autora zrozumieć ci wszyscy, którzy dla względów **krótkowzrocznej demagogii** (!) występowali doiąd przeciw eksportowi zboża.

„**Jest rzeczą rządu** kończy autor zapobiec temu przez natychmiastowe otwarcie eksportu zboża, które ściągnie do kraju z zagranicy pieniądz umożliwiający nam utrzymanie żywszego tempa w życiu gospodarczem.

Argumenty te i podobne **pomogły.**

Zboże podrożało, komisja **statystyczna** będzie ustalała nowe mnożniki.

Chjena spełnia swe zobowiązania wobec tych, co jej pomogali przy wyborach, a rzesze otumanionej przez nią ludności będą wołały: rządy lewicowe winne, że chleb taki drogi!

I Francja była „austrofilska“.

Tajne układy z Austrją w świetle dokumentów.

„Czas“ przynosi senzacyjne rewelacje na podstawie książki księcia Sykstusa de Bourbon p. t. „L'Offre de Paix séparée de Autriche“, wydanej w Paryżu w 1920 r.

Zaraz po śmierci cesarza Franciszka Józefa książę Sykstus de Bourbon, brat cesarzowej Zyty, a więc szwagier nowego cesarza Karola, rozpoczął w imieniu cesarza Karola rokowania z oficjalnymi przedstawicielami Francji w sprawie odrębnego pokoju Erancji z Austrją. Rokowania toczyły się w różnych terminach w różnych miejscowościach Szwajcarji począwszy od 23 listopada 1916 aż do czerwca r. 1918. Dnia 4 sierpnia 1917 Francja przedstawiłą projekt akceptowany następnie przez Lloyd Georgea, który został w osobnej nocie zakomunikowany wysłannikowi austrjackiemu hr. Rewertera, czekającemu na odpowiedź w Szwajcarji. Dnia 7 sierpnia 1917 brzmienie tej noty było następujące:

1. Austro-Węgry wycofają się z wojny i zachowają ścisłą neutralność. 2. Odstąpią Włochom Tryent i Tryest lub przynajmniej ustanowią ten ostatni wolnym portem. 3. **Monarchia Habsburska otrzyma: a) Polskę, odtworzoną w granicach przedrozbiorowych z roku 1772**: b) Bawarję; **c) Śląsk** w granicach, w jakich był odstąpiony Fryderykowi II. 4. **Śląsk wejdzie w skład dziedzicznych austrjackich krajów koronnych. Polska i Bawarja wejdą w skład federacji państw,** jaką cesarz austrjacki zamierza utworzyć. 5. Jeżeli monarchja dualistyczna wykona warunki wymienione pod numerami 1 i 2, to Anglja i Francja poprą ją wszystkiemi siłami dla urzeczywistnienia warunków, wymienionych pod numerem 3.

Spotkania odbyły się jeszcze dwukrotnie, **poczem 23 sierpnia 1917 podano Austrji ogólne** warunki pokoju. Gdyby cesarz austrjacki znalazł te warunki możliwe do akceptowania, miał oświadczyć cesarzowi niemieckiemu, że wycofa się z przymierza, jeżeli Niemcy tych **warunków** nie przyjmą.

Z upoważnienia p. Clemenceau hr. de St. Armand zawiązuje napowrót stosunki z hr. Rewertera, ale tymczasem nowe wypadki zachodzą. Dnia 28 listopada rząd sowiecki żąda oficjalnie pokoju u państw centralnych. Dnia 4 grudnia Ameryka wypowiada wojnę Austrji i to wypowiedzenie ogłasza 7 tegoż miesiąca, co utrudnia układy. Jednakże nowe spotkania mają miejsce w Szwajcarji 1, 3, 23 i 25 lutego 1918 r., ale to do żadnego rezultatu nie doprowadza.

W kwietniu następuje ostra wymiana zdań między hr. Czerninem a p. Clemenceau, zakończona ogłoszeniem przez tego ostatniego własnoręcznego listu cesarza Karola, pisanego w interesie pokoju. To ogłoszenie czyni nadal wszelkie układy z Austrją niemożliwe. Tymczasem ofenzywa niemiecka się rozwija. Niemcy są na 70 kilometrów od Paryża (10 czerwca). Ale wnet karta się odwraca. Niemcy zatrzymują się (18 czerwca) i Amerykanie zaczynają przybywać. Następują zwycięstwa Focha nad Marną (18 lipiec—4 sierpień) i dalsze jego zwycięstwa w sierpniu i wrześniu, poczem zaczyna się ogólny odwrót Niemców. Dnia 29 września kapituluje Bułgarja, co pociąga za sobą załamanie się całej potęgi austrjackiej, pociągające za sobą ze swej strony załamanie się potęgi niemieckiej (11 listopada 1918).

Jak widzimy, aż do ostatniej niemal chwili wojny Francja innej Polski nie tworzyła jak tylko pod protektoratem Austrji. Los uczynił

Mały fejteton.

UŚMIECHAJĄCY SIĘ JAPOŃCZYK.

Siedzimy w gronie przyjacielskiem a młody Japończyk T. W. jest także z nami.

Znam go już od dawna, znam jego spokojne zrównoważone usposobienie. Co prawda, ci ludzie wszyscy odznaczają się spokojnem, zrównoważonem usposobieniem — lud starej kultury.

Leżą przed nim dzienniki z żałobnemi wiadomościmai z jego ojczyzny. A on uśmiecha się...

Uśmiecha się dziwny człowiek, tego dziwnego ludu.

*

Jesteśmy oczywiście zdziwieni... tylko jego bliżsi przyjaciele nie dziwią się. Wiedzą dobrze, jak głęboko jest on wstrząśnięty. Jest zwyczajem japońskim — ukrywać ból.

Poczyna opowiadać. Stara się wytłumaczyć, swoje zachowanie, gdy czuje, że mogą go posądzać o brak serca. Rozwija swoją filozofję stoicyzmu. Wszystko jest niczem. Ból jest niczem, radość niczem. Człowiek musi się wznieść ponad wszystko, musi umieć zdobyć się na cichą rezygnację z wszystkiego. Jednym oddechem musi objąć najwyższe szczęście i najgłębszy ból. Poza najboleśniejszą rezygnacją rozpoczyna się szczęście. Nicość jest początkiem, zniszczenie punktem wyjścia.

Rozmawiamy do późna w nocy. Dyskutuje żywo, posługując się łagodnymi gestami, ze spokojnem umiarkowaniem filozofa.

A ja wiem przecie, że pozostawił ukochanych w Tokio, którzy może już zginęli pod gruzami zawalonego domu, albą błądzą zgłodniali po której z dymiących zgliszczami ulic.

*

Nie wie nic o swych najdroższych, nie spieszy nawet po wiadomości do japońskiego poselstwa. To przecie niepotrzebne. Miną tygodnie, a nawet miesiące zanim dowie się, czy jego bliscy się uratowali, czy też zginęli w ogólnej katastrofie. Będzie czekał ze spokojem filozofa.

Jest buddysta. Budda jest najwyższym stopniem świętości. Każdy może stać się Buddą.

*

Jest to czas katastrof światowych. Naprzód wojna, potem tak zwany pokoj. Teraz zniszczenie Tokio, wobec którego niczem jest zniszczenie Pompeji.

Zaiste, takie ogromne nieszczęście winno ludom przypomnieć o obowiązku miłości. Powinien być utworzony braterski związek pomocy dla nawiedzonych katastrofą.

A zamiast tego — o ile się zna narody i dyplomatów — przygotowuje się może nowa wojna.

Młody Japończyk usmiecha się...

L. R.

EKSPLOATACJA LASOW ROSYJSKICH PRZEZ NIEMCY.

SZTOKHOLM, 19. 9. (Pat.). Przybył tu b. kanclerz Rzeszy Wirth. Zawarł on w Rosji układ, na mocy którego Niemcy korzystać będą z koncesji leśnych na płd.-zach. od Piotrogrodu na obszarze 1 miljona dziesięcin. Akcjonarjusze zobowiązują się w zamian do wykończenia linji kolejowej Ryga-Moskwa i wybudowania szeregu zakładów przemysłowych z kapitałem 7 miljonów rubli złotych.

Nowiny z dnia.

Lwow, 20 września

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Czwartek o g 7·30 „Cyganerja".
Piątek o g. 7·30 „Dama pikowa".
Sobota o g. 7·30 „Bajki", balet Nedbala

—•••—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Grodecka 2 b:

Czwartek, piątek, sobota o godz. 7·30 „Musisz być moją".

—•••—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:

Czwartek i piątek o g. 7·30 „Madame Pompadour".
Sobota o g. 7·30 „Szkoła kokot"

—•••—

TEATR LITER.-ARTYST. „BAGATELA", ul. Rejtana 3.

Od czwartku 20 września b. r. zmiana programu. Część I. „Już po Targach" bluetka pióra Z. Żywickiego. Część II. Gościnne występy artystki teatrów miejskich Zofji Fedyczkowskiej, Bronowski, Bronecki, Jaickie i Marta. — Część III. „Noc w Aptece" farsa w 1 akcie pióra „Bebe". Początek o g. 8·30 wieczór. Przedsprzedaż: WP. Seyfarth, Akademicka 6.

—•••—

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Od 17 do 20 września włącznie z powodu uroczystych świąt, teatr będzie zamknięty.

—•••—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Piątek 21. IX: Z cyklu koncertów mistrzowskich I. Wiolonczelista Emanuel FEUERMANN.

—•••—

„DAMA PIKOWA". Dyrekcji teatrów miejskich udało się zaangażować na przeciąg trzech miesięcy doskonałego tenora p. Fr. Bedlewicza, który tak pięknie zaprezentował się już publiczności lwowskiej. W piątek usłyszymy p. Bedlewicza w „Damie Pikowej", w której ma duże pole do popisu. Umiejętność śpiewania, piękny, świeży głos i bardzo dobra gra sceniczna składają się u Bedlewicza zawsze na całość pod każdym względem skończoną. „Dama Pikowa" zejdzie już z repertuaru, dlatego też piątkowe przedstawienie powinno ściągnąć liczne rzesze miłośników muzyki.

TEATR NOWOŚCI przygotowuje się do nowej kampanji sezonowej. Zaznaczyć należy, że wszyscy najwybitniejsi artyści tego teatru pozostali nadal, jak nieoceniona Milowska, świetni Kuligowski i Tatrzański, dawniejsi kapelmistrze; ponadto chór operetkowy tak męski jak żeński został powiększony. Najbliższą nowością tego teatru będzie „Gra fal" Oskara Straussa, znanego kompozytora „Czaru walca", „Dokoła miłości" i t. d. W prześlicznej tej operetce, z której próby już się odbywają pod kierunkiem p. Tatrzańskiego, biorą udział pp. Milowska, Kuligowski, Tatrzański, Sowiński i kilkanaście osób.

„BAJKI". Od szeregu tygodni baletmistrz naszych teatrów p. St. Faliszewski prowadzi próby z nowego fantastycznego baletu Nedbala p. t. „Bajki". Balet ten będzie swego rodzaju senzacją choreograficzną, w której ujrzymy N. Kirsanową, A. Fortunato, Burkacką, Faliszewskiego, Ciesielskiego i cały corps de balle. Malarnie teatralne kończą bardzo efektowne dekoracje. Przy pulpicie dyrygenta p. A. Stadler.

KURSY WALUT. P. K. K. P. we Lwowie płaciła wczoraj: dolary 277.200—280.000, dol. kanad. 267.300—270.000, marki niem. 0'0012, fr. franc. 16.150, fr. belg. 13.400, fr. szwajc. 49.400, ft. szterl. 1,270.000, liry 12.300, fl. holend. 110.000, kor. szwedzkie 74.270, duńskie 50.500, norweskie 44.800, czeskie 8380, austr. 3'90, poż. dol. 132.720, miljonówkę 6030, złoty polski 45.000 mk. — Na giełdzie dolary płacono 320.000 mk. — W Berlinie notowano markę polską do 51.000, wypłaty na Katowice do 53.530, w Gdańsku do 75.187½.

W Zurychu płacono markę polską 0'0020, markę niem. 0'000003, kor. austr. 0'0080.

CENA PSZENICY. Na giełdzie zbożowej we Lwowie notowano wczoraj pszenicę 875—900.000 mk. za 100 kg.

„TAJEMNICA ŚMIERCI" — ALBO JAK UŚMIERCA TARNOPOLSKI STAROSTA OBOWIĄZUJĄCE USTAWY. Jak wiadomo wyświetlanie filmów zależne jest od zezwoleń, wydanych przez ministerstwo spraw wewnętrznych. Film pod tytułem „Tajemnica śmierci", wyświetlany w Tarnopolu w kinie „Switeź", otrzymał takie zezwolenie z ważnością do 1 stycznia 1925. Demonstrowano nam to zezwolenie w redakcji, a równocześnie zakaz starostwa tarnopolskiego, anulującego to zezwolenie. Motywy tego zakazu pozwalałyby wnioskować, że pisał je analfabeta, nie rozumiejący się na „drukowanem słowie". Wiadomo nam, że województwo tarnopolskie rządzi się nie od dzisiaj w sposób, jak gdyby było państewkiem samodzielnem, ale czy ten okres samodzielności nie przeciąga się nieco za długo?...

ŚMIERTELNE PRZEJECHANIE SAMOCHODEM. Wczoraj po południu w Hołosku Wielkiem samochód Nr. 7329 przejechał na gościńcu 7-mioletniego Józefa Korzeniowskiego. W pogotowiu ratunkowem stwierdzono u nieszczęśliwego załamanie czaszki, złamanie nogi, ciężkie uszkodzenie ciała i wstrząs mózgu. Po udzieleniu mu pomocy odwieziono go w stanie groźnym do szpitala św. Zofji.

PIĘKNIE GO PRZYWITAŁA. Jan Bojko, zatrudniony w browarze, przyszedł wczoraj wieczorem do mieszkania przy ul. Chorążczyzny 3. Połowica jego przywitała go nie bardzo życzliwie i po krótkiej wymianie słów oblała go ukropem, parząc męża dotkliwie na twarzy. W pogotowiu ratunkowem udzielono mu pomocy.

KRWAWY NAPAD BANDYTÓW NA POCIĄG POD ROWNEM. Przedwczoraj w nocy pociąg osobowy nr. 1621, gdy dojeżdżał do stacji Chmielin koło Rownego, zatrzymany został przez szajkę bandytów, przebranych w mundury wojskowe. Od kuli opryszków zginął zwrotniczy, który się wzbraniał pociąg skierować na boczne tory. Następnie opryszki sami skierowali zwrotnicę i przez dwie godziny rabowali podróżnych, którym kazali położyć się na ziemi. Jeden z pasażerów został przy tem zamordowany, zaś dwóch zranionych. Zabity został również jeden z bandytów, prawdopodobnie przypadkowo przez swych kolegów. Policja wraz z wojskiem zarządziła natychmiast pościg za zbiegłymi opryszkami. Zdaje się, że była to szajka osławionego atamana Muchy.

UPADEK Z RUSZTOWANIA. Na budowie przy ul. Szeptyckich 15 spadli wczoraj z rusztowania murarze Piotr Czajkowski i Wincenty Janiszewski. Pierwszy odniósł złamanie nogi i obrażenia na twarzy. Policja zarządziła śledztwo w sprawie tego upadku, gdyż winę ponosi przedsiębiorca budowy.

POŻAR MIESZKANIOWY. Marja Łukowska, dozorczyni realności przy ul. Kazimierzowskiej 13, zapaliła wzcoraj w południe pod kuchnią a sama wraz z sublokatorką poszła czynić zakupy w mieście. Z wypadłego węgla z paleniska powstał pożar, który zniszczył meble. Przechodnie spostrzegli kłęby dymu i po otwarciu drzwi ogień ugasili. Straż pożarna przybyła również na miejsce wypadku.

NAGŁY ZGON. Wczoraj popołudniu w młynie Marja Helena zmarł nagle pewien mężczyzna w średnim wieku na udar sercowy. Nazwiska zmarłego na razie nie stwierdzono.

ZAMACH SAMOBÓJCZY PRZECZULONEGO MŁODZIEŃCA. 22-letni Antoni K., syn kolejarza, po nieporozumieniu z rodzicami w mieszkaniu przy ul. Błonnej usiłował struć się kwasem solnym. Pogotowie rat. udzieliło mu pomocy, poczem desperata odwieziono do szpitala.

NAPAD I ZRANIENIA. W nocy na ulicy Szpitalnej nieznani napastnicy napadli na handlarza Dawida Hirscha i pobiwszy go zranili nożem w pierś. — W restauracji pod 3 koronami przy ul. Trybunalskiej zraniono w twarz Zygm. Oczkowskiego.

FATALNY SKUTEK „JAZDY KAWALERSKIEJ". Pewien dorożkarz w ul. Działyńskich najechał na przechodzącego Antoniego Pasiekę, magazyniera kolejowego. Kontuzjowanemu udzielono pomocy w pogotowiu ratunkowem.

POŻAR STAREGO SAMBORA. Wczoraj po połnocy wskutek nieostrożności jednego mieszkańca w południowej części rynku powstał pożar, który w dwóch godzinach obrócił w popiół 70 domów. Ogień rozszerzał się błyskawicznie przy silnym wietrze. Całe przedmieście Zatyle zostało spalone. Spłonęły dwie synagogi żydowskie.. — Podczas pożaru okazał się brak przyrządów do ratowania. Z Sambora nie pospieszono z pomocą dla braku sikawek i straży ogniowej(!?). Wczoraj przez cały dzień dopalały się zgliszcza. Na miejscu były czynne straże pożarne z Chyrowa i Felsztyna.

— RÓŻNE KRADZIEŻE. Cezar Opat, właściciel restauracji przy ul. Grodeckiej l. 62, doniósł policji, że skradziono mu złotą branzoletę, wartości 6 miljonów marek. — Markowi Bauerowi skradziono srebrny zegarek ze złotym wisiorkiem, wartości 3 miljony marek. — Z mieszkania W. Hryśka przy ul. Potockiego l. 104 skradziono 9 słoików konfitur, wartości 2 miljony marek. — W realności przy ul. św. Marka skradziono poduszkę na szkodę J. Bauma, wartości 1,500.000 marek.

—•••—

—•••—

PODZIĘKOWANIE.

Uniwersytet Lud. im. A. Mickiewicza we Lwowie dziękuje tą drogą WPanom prezesowi pow. Kasy chorych p. Kallesowi, oraz dyrektorowi p. Polakowi za zorganizowanie przedstawień filmowych z odczytem o chorobach wenerycznych a p. Drowi Retinowi za bezinteresowne wykłady.

Sprawy partyjne.

* PODATEK PARTYJNY. Rada Naczelna P. P. S. uchwaliła w sprawie podatku partyjnego następujące wnioski:

a) podatek partyjny zwyczajny jest jednolity dla wszystkich członków organizacji i będzie pobierany w wysokości 1/5 złotego miesięcznie. Obliczenie jego w markach zmieniać się będzie w miarę ustanowienia przez ministra skarbu kursu bonów złotych;

b) kobiety i młodociani robotnicy płacą połowę podatku zwyczajnego,

c) podatek nadzwyczajny obowiązkowy płacą wszyscy członkowie partji, zarabiający powyżej 200 złotych polskich miesięcznie, w wysokości 2 proc. od pełnego zarobku miesięcznego.

Podatek nadzwyczajny wpłaca się w całości do kasy C. K. W.;

d) pobór podatku zwyczajnego i nadzwyczajnego wprowadza się w życie z dniem 1 października b. r.

* ZGROMADZENIA SPRAWOZDAWCZE tow. posła A. Hausnera odbędą się:

w USTRZYKACH DOLNYCH, czwartek 20 bm. o godz. 4 po poł.;

w MYSZKOWCACH, piątek 21 bm. o godz. 4 po poł.;

w SAMBORZE, niedziela 23 bm., o godz. 12 w poł.;

w STANISŁAWOWIE, poniedziałek, 24 bm. o godz. 7 wieczorem;

w CZORTKOWIE, wtorek, 25 bm., o godz. 4 po poł.;

w ZBARAŻU, środa 26 b. m., o godz. 6 wieczorem;

w STRYJU, piątek, 28. b. m., o godz. 7 wieczorem.

Po zgromadzeniach odbędą się poufne zebrania partyjne dla członków P. P. S.

Sekr. Obw. Kom. Wsch. Małopolski.

Rzeźnia miejska magazynem paskarskim.

„Grzeczny“ dyr. Krzyształowicz.

Od szeregu lat wskazywaliśmy, iż zarząd miejskiej rzeźni w głównej mierze jest winien szalonej drożyźnie mięsa i tłuszczów.

W Krakowie, gdzie przeważnie mięso jest tańsze o około 15.000 marek na jednym kilogramie województwo zarządziło kontrolę tamtejszej rzeźni i placów targowych, ażeby powstrzymać wzrost drożyzny mięsa.

We Lwowie tak województwo jak i magistrat tolerują dziejące się nadużycia w rzeźni miejskiej, co w końcu doprowadziło do niebyłego skandalu.

Przed paru tygodniami policja szukając paskarskich magazynów na dworcu Podzamcze zajrzała i do rzeźni miejskiej, lecz wówczas rewizja w składach rzeźni pozostała bez wyniku. Dopiero onegdaj na polecenie prokuratorji zarządzono szczegółową rewizję zakamarków rzeźnianych i znaleziono, **za halą maszyn w ubikacjach nie przeznaczonych na skład ukryte**

OKOŁO TRZY WAAGONY

smalcu i słoniny amerykańskiej

Tłuszcze te mają być własnością spekulanta z Gdańska **Bogena**, który na czas Targów Wschodnich przybył do Lwowa. W czasie rewizji był on u p. Krzyształowicza, zapewne na paskarskiej konferencji.

Dyrektor rzeźni zrazu podał, iż tłuszcze te należą do Aprowizacji miejskiej, jak to wczoraj podaliśmy, jednak słuchany radca Stobiecki wyparł się wszelkiej łączności z tym tłuszczem i zaprzeczył twierdzeniom p. Krzyształowicza.

Wprawdzie kiedyś oferowano pewną ilość tłuszczów aprowizacji, lecz po cenie niezwykle wygórowanej, że do kupna wcale nie przyszło.

Policja stwierdziła, że tłuszcze te zamagazynowano w celach paskarskich jeszcze w miesiącu **kwietniu** b. r.

Dyr. Krzyształowicz przyciśnięty dochodzeniami wkońcu zeznał, że przechowywał ten tłuszcz w niedostępnych zakamarkach rzeźni

„Z GRZECZNOŚCI“ DLA BOGENA,

zaś ten ostatni przyznał się, iż czekał z tłuszczem na „lepszą kalkulację cen“.

Wobec tego z miejsca aresztowano Bogena za występek lichwy towarowej, a skład opieczętowano.

Dyr. Krzyształowicza policja dotąd jeszcze nie uwięziła, a na nasze zapytanie odpowiedziała że „nie ucieknie“. (Lepszy wróbel w garści... — Przyp. red.).

W sprawie tej toczy się dalsze śledztwo.

Złośliwi twierdzą, iż wobec dotychczasowej tolerancji władz dla zarządu rzeźni wkońcu „wyjdzie na jaw“, że w tej sprawie

ZAWINIŁ TYLKO SMALEC,

który niewiadomo poco ukrył się w rzeźni. Jego zaś właściciel z „grzecznym“ protektorem wywiną się z tego „kłopotu“ obronną ręką.

Magistrat lwowski mocny jest gdy idzie o słabych. W tych dniach ukarano właściciela bufetu w cyrku na 14 dni aresztu i miljon marek grzywny, gdyż usługujący chłopiec pobrał za flaszkę „lemoniady“ 10.000 marek. Gdy jednak idzie o osobę dyrektora rzeźni to magistrat o niczem nie wie i wczoraj jeszcze nie miano tu żadnej o tym skandalu wiadomości pomimo, że sprawa jest głośną w mieście i poruszoną była w naszym dzienniku.

Nic więc dziwnego, że w całem mieście kipi z oburzenia na gospodarkę magistracką, która dopuściła do podobnego skandalu.

Zobaczymy jaki to obrót weźmie.

Brak sędziów przysięgłych przyczyną odroczenia rozpraw.

Rozprawa przeciw morderoom Twerdochliba i zarazem sabotażystom ukraińskim została ponownie odroczona do soboty z powodu, że już po raz czwarty nie jawili się sędziowie przysięgli w dostatecznym komplecie. Wyznaczanie sędziów przysięgłych odbywa się u nas systemem przestarzałym i w sposób niedbały. Sędzią przysięgłym mógł być wedle prawa austrjackiego obywatel, który płacił rocznie 40 kor. podatku bezpośredniego. Przed wojną niezbyt wielu było we Lwowie obywateli, którzy mogli płacić taki podatek, niemniej jednak obowiązkiem spełniania funkcji sędziego przysięgiego obciążano obywateli raz na kilka lat.

Dziś jest ludzi, płacących taki podatek, daleko więcej, a na listach sędziów przysięgłych pojawiają się nazwiska wciąż te same. Miejski urząd statystyczny winien sporządzać co trzy lata listę sędziów przysięgłych, lecz nie wiadomo dlaczego pomijani są na tych listach obywatele, którzy mimo iż płacą odpowiedni podatek, nie pełnią funkcji sędziów przysięgłych.

Karygodne jest lekceważenie obowiązków przez sędziów przysięgłych obecnej kadencji, z których zdaje się nie wszyscy rozumieją, jak zaszczytny i odpowiedzialny jest ich obywatelski urząd — ale bodaj że w tym samym stopniu karygodne jest lekkomyślne traktowanie tej sprawy przez urząd statystyczny.

Senzacyjna afera bankowa w Warszawie?

Jak donosiliśmy aresztowano w Warszawie dyrektora banku centralnego Witolda Zawadzkiego. Zawadzki, do tego się posunął, że mimo nieczystego sumienia postawił swą kandydaturę na kierownika departamentu kredytowego min. skarbu i kto wie czy kandydatura jego nie zostałaby przyjętą. Przedstawione dowody są dla Zawadzkiego niesłychanie obciążające, wobec tego władze zarządziły rozkaz aresztowania go. Gdy funkcjonarjusz policji udał się do mieszkania Zawadzkiego, lokaj jego oświadczył, że „pana niema“. To samo odpowiedziano w banku. Wobec tego musiano uciec się do podstępu. Jeden z funkcjonarjuszów policyjnych zatelefonował do domu Zawadzkiego i przedstawił się za interesenta z Poznania, prosząc o audyencję. Zawadzki naznaczył mu spotkanie przy ul. Wspólnej. W bramie wspomnianego domu ukryli się funkcjonarjusze policyjni. Jeden z nich odgrywający rolę klienta z Poznania zameldował się niezwłocznie, a kiedy został wpuszczony oświadczył, że Zawadzkiego aresztuje.

Zawadzki został przewieziony do więzienia we własnym automobilu.

Dotąd nie zdołano jeszcze ustalić wszystkich nadużyć, niemniej już dziś można twierdzić, że sięgają one miliardów. Główny zarzut polega na tem, że Bank Centralny **podejmował znaczniejsze sumy ze skarbu państwa** na finansowanie spółek, ale sumy te były obracane na inne cele.

Postulaty wiecowe, których nie było.

BORYSŁAW, 18. września.

Jeszcze dnia 11. sierpnia odbył się w Borysławiu wiec, o którym „Dziennik Ludowy“ zamieścił krytyczne uwagi. Tymczasem ze zdziwieniem zauważyliśmy, że w organie urzędników naftowych w Borysławiu „Świt“ sprawozdanie z tego wiecu zawiera opowieści, których na wiecu nie było.

Oto panowie ze związku urzędników naftowych i aranżerowie wspomnianego wiecu w sprawie zajść w firmie „Silva - Plana“ piszą w swoim organie, to, o czem na wiecu nie myśleli. Wiec miał bowiem charakter wybitnie endecki, o nikim się tam nie mówiło, jak tylko o dyrektorze „Silva Plana“ drze Pfafie, że jest hakatystą, że knuje przeciwko państwu polskiemu a nawet na afiszach zacytowano z Konopnickiej, „nie będzie prusak pluł nam w twarz“. Lecz ani słówka nie mówiono na wiecu o obowiązkowem wprowadzeniu języka polskiego jako urzędowego, o jawności kontraktów spółek naftowych i ustawowej ochronie pracy przez umowy zbiorowe.

Gdyby faktycznie tak było, to Związki Zawodowe, które oficjalnie były reprezentowane na tym wiecu, a nie tak jak korespondent „Świtu“ pisze, że nie oficjalnie brali udział w wiecu — byłyby na to się zgodziły. Lecz panowie aranżerowie wiecu traktowali całą historję indywidualnie a nie ogólnie do tego stopnia, że mimo, iż zostali wydaleni urzędnicy w liczbie 23 osób, brało się tylko w obronę p. Stycznia i Janickiego, lecz ani słówkiem się nie wspomniało o reszcie.

Tak samo nic nie mówiono o Anglikach, Francuzach i Amerykanach, którzy przecie także nie umieją mówić po polsku.

Ponieważ przedstawiciele Związków Zawodowych widzieli na wiecu co się święci, że to nie była sprawa ogólna — pozostawiły tę całą historję samym „swoim“ stosując się do przysłowia, „kruk krukowi oka nie wykole“.

Czytelnik.

Ruch Spółdzielczy.

„Spółdzielca“.

Ukazał się N-r 17 — 18 „Spółdzielcy“, pisma poświęconego sprawom kooperacji robotniczej i polityce gospodarczej proletarjatu. Na treść składają się następujące artykuły:

Międzynarodowa Wystawa Spółdzielcza. Instrukcja dla wystawców. — Propaganda. — Ruch spółdzielczy w kraju (Czechowice, Lublin.) Ruch spółdzielczy zagranicą (Finlandja). — Z życia wewnętrznego Z. R. S. S. — W odcinku wiersz Benedykta Hertza p. t. „Spekulacja“ oraz nowela St. A. Radka „Ucieczka“.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Wolska 44.

Wkłady oszczędnościowe.

Zarząd Związku Robotniczych Spółdzielni Spożywców, w myśl odpowiednich uchwał Rady Nadzorczej, obecnie organizuje przy Związku Robotniczą Kasę Oszczędności. Z powodu ciągłego spadku marki polskiej, i co za tym idzie, niemożności oszczędzania w walucie polskiej, wkłady będą zabezpieczone w złotych polskich. Sprawą powyższą powinny się zainteresować nie tylko spółdzielnie i ich członkowie, ale w pierwszym rzędzie związki zawodowe, które niejednokrotnie lokują swe kapitały w bankach kapitalistycznych.

Związek rewizyjny.

Na zasadzie uchwały Rady Nadzorczej z dn. 29 lipca r. b. Zarząd Związku Robotniczych Spółdzielni Spożywców opracowuje projekt statutu Związku rewizyjnego Spółdzielni Robotniczych. Związek powyższy objąłby w przyszłości czynności, wchodzące w zakres organizacyjno-propagandystycznych prac ZRSS, a więc: lustracje spółdzielni, porady prawne, propagandę, prasę spółdzielczą itp. Do Związku tego należałyby nietylko kooperatywy spożywcze, lecz wszystkie typy robotniczych zrzeszeń spółdzielczych, jak spółdzielnie wytwórcze, budowlane, pracy, wydawnicze itp.

—•••—

Z ruchu robotniczego.

§ STREJK W KOSCIARNI W ZNIESIENIU. Od dnia 10 bm. trwa strejk robotników w kościarni w Zniesieniu. Robotnicy, którzy byli płatni od 45 do 65 tys. mk. dziennie, zażądali obecnie, ażeby zarobki ich wynosiły od 95 do 120 tys. mk. Dyr. Zimmermann oświadczył, że zarząd spółki akcyjnej nie może więcej płacić.

§ ROBOTNICY KOSCIARNI W ZNIESIENIU wzywają wszystkich robotników dziennych i kwalifikowanych, ażeby nikt pracy w tej fabryce nie przyjmował.

Komunikaty.

× ROB. ZW. „ESPERANTO“ zawiadamia, że lekcja czwartkowa odbędzie się, jak zwykle, o godz. 7 wieczór, d. 20. bm. **Zarząd.**

× LEGJONISCI! Odznaki pamiątkowe z II. Zjazdu legjonistów są do nabycia w Sekretarjacie Związku legjonistów (Zielona 7) codziennie w godzinach wieczornych. Legjoniści na prowincji otrzymają je w dniach najbliższych.

949—3

Jak rząd prowokuje pracowników państwowych.

Szalejąca drożyzna, spowodowana polityką ekonomiczną rządu, stawia pracowników państwowych łącznie z całą klasą pracującą w obliczu najskrajniejszej nędzy. Rozpoczęty rok szkolny wymaga szalonych sum na książki i pomoce naukowe, zbliżająca się zima nakazuje zakupno opału, ziemniaków oraz zaopatrzenie się w ciepłą odzież. Pobory pracowników państwowych i miejskich nie wystarczają na utrzymanie dwutygodniowe, więc o pokryciu tych wydatków z pensji niema mowy.

Związki pracowników państwowych zażądały od rządu pomocy. Zdawało się, że rząd niechcąc przeciągać struny pomocy tej udzieli.

I wreszcie przyszła upragniona wiadomość, zamiast pomocy, zmniejszone pobory pracowników państwowych. Tak jest zmniejszone, ponieważ każde nie wypłacenie dodatków stosownie do wzrostu drożyzny, każde nie pokrycie zmniejszonej siły kupna poborów pracownika państwowego większą ilością marek jest zmniejszeniem tych poborów.

Dotychczas wypłacano dodatki wedle obliczeń wzrostu drożyzny przez Główny Urząd statystyczny za miesiąc ubiegły, i system ten był w wysokim stopniu krzywdzący. Zdawało się, że wypłacenie dodatku za pierwszą połowę sierpnia, w wysokości 32 proc. i zaliczenie tego dodatku do płacy wrześniowej oznacza nawrócenie z tej błędnej drogi i zmianę na lepsze. Tymczasem jak prędko przyszło rozczarowanie.. Rozporządzenie o wypłacie dodatku za drugą połowę sierpnia, oznacza powrót do dawnego, krzywdzącego systemu. Uwidoczni się to najlepiej, na przykładzie.

Jeżeli przyjmiemy pobory wypłacone w sierpniu z dodatkiem 58 proc. i 32 proc. jako 100 to pracownicy państwowi otrzymali

za sierpień	100
1. września	100
— 30 proc.	30
otrzymają 1. października	130
Razem	360

powinni natomiast otrzymać zgodnie z precedensem stworzonym przez wypłatę dodatku za pierwszą połowę sierpnia (32 proc.) do płacy sierpniowej i zaliczkowaniem tego dodatku na wrzesień:

za sierpień	100
1. września	100
dopłata 30. proc. do sierpnia	30
30 proc. na wrzesień	30
24 za pierwszą połowę wrzesnia od poborów z dodatkiem 30 prc.	31
1. października	161
Razem	452

to znaczy, że niedobór za czas od 1. VIII. do 1. X. wynosi 92 proc. poborów wypłaconych 1. września. Pracownik państwowy lub miejski, który otrzymał 1. września 3,000.000 mk., otrzyma od 1. sierpnia do 1. października o 2,760.000 mk. mniej, aniżeli mu się należy. Deficyt ten rośnie, jeżeli się uwzględni wzrost drożyzny w drugiej połowie września, który chyba nie ulega wątpliwości.

Tak wygląda pomoc rządu dla pracowników państwowych, w ten sposób odwdzięcza się rząd chjeno- piasta pracownikom państwowym za to, że w olbrzymiej większości głosowali na „8“, w ten sposób spełnia przyrzeczenia składane w okresie wyborczym.

Wiec Sprawozdawczy.

Posła tow. Smulikowskiego odbył się dnia 16 b. m. w przepełnionej sali „Sokoła“ w Sokalu. Sala dość obszerna. Zgromadzenie zagaił prezes Koła miejscowego Z. Z. K. W. Kościuk. Poczem nastąpił wybór prezydjum, w skład którego weszli jako przewodniczący W. Kościuk, sekretarz Żwiryk Michał.

Tow. poseł Smulikowski powitany oklaskami, przedstawił obraz gospodarki państwowej, której charakterystyczną cechą jest to, iż na drożyżnie tyją klasy posiadające, bogacą się przemysłowcy, kupey, bankierzy a cierpi Polska wraz z klasą pracującą.

Zebrani huraganem oklasków dziękowali tow. posłowi Smulikowskiemu za jego dotychczasowe trudy i prace dla dobra robotników.

Poseł Smnlikowski równocześnie w swojem przemówieniu dość obszernie przedstawił sprawę uposażenia Pracowników Państwowych i emerytów.

Przemawiali następnie Turbiński Michał, Stojałowski, Białoskurski Michał, poczem uchwalono jednogłośnie rezolucję:

„Zgromadzeni wyrażają najwyższy hołd cześć pierwszemu bojownikowi o wolność i niepodległość Polski komendantowi i marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu. (Burzliwe oklaski)

Zebrani robotnicy miasta Sokala po wysłuchaniu referatu posła tow. Smulikowskiego konstatują, że obecna drożyzna spowodowana została rządami chjeńskiemi Zgromadzeni żądają jej zatamowania.

Protestują przeciw prześladowaniu „Dziennika Ludowego“.

Wzywają rząd do natychmiastowego wstrzymania wywozu żywności zagranicę i energicznego ścigania wszelkich przymytników.

Wstrzymania kredytów dla fabrykantów i obszarników

Przyznania rządowego kredytu dla współdzielni robotniczych.

Zebrani wyrażają zaufanie dla klubu posłów P. P. S. a w szczególności posłowi tow. Smulikowskiemu, i oświadczają, że na wezwanie tychże staną karnie i solidarnie celem odparcia wszelkich zakusów na prawa demokracji“

18)

A. ĆWIKOWSKI — W. RAORT.

Z WŁÓCZĘGI

(Ciąg dalszy).

(C. d. n.)

W spiekotę upalnego ranka wypluł nas dworzec kolei wileńskiej, wraz z innymi pasażerami na ulice Warszawy.

Warszawa jeszcze huczy i dudni przyspieszonem tętnem hochstaplerskiego życia nocnego.

Wracają ostatnie auta odwożące kokoty, i panów zmiętoszonych nocną libacją w „Dolinie Szwajcarskiej, „Oazie“ czy też w innej łaźni „otwartej całą noc dla wygody przyjezdnych gości“; chyłkiem, trzymając się murów, wracają „prowincjonalni frajerzy“, których Syrena przez noc trzymała w przedajnych ramionach; wracają tancerze z podejrzanych dancigów, zapici dorożkarze z całonocnych postojów pod lupanarami, karciarze i oszuści mozolący się pracą oszukańczej gry i popłatnego rajfurstwa, alfonsi którzy „wydębili bitiem w zęby“ całonocny zarobek swych kochanek, przemysłowcy z miasta Łodzi, manufakturzyści z Bielska, kierownicy z biur transportowych, „dyrektorowie“ spółdzielń, senzale giełdowi, skupywacze biżuterji, „ziemianie z kresów“, eksporterzy drzewa z pod Białegostoku, Pińska, czy Włodawy, międzyrogatkowi apasze, „biuralistki“ i „meldowane nauczycielki prywatne“, wzbogaceni sklepikarze i hołota wszelaka, która nieszczęsne miasto obsiadła, nadając mu piętno Buenos Ayres, czy też jakiegoś Los Angelos północy.

Jest godzina siódma rano. Saint Germain Warszawy obudzi się dopiero za dwie godziny, by rzucić się w wir codziennego życia... Zaczną jęczeć wszystkie druty sieci telefonicznych, przenosząc szybkie, urywane rozmowy podejrzanych transakcji, — spasieni paskarze sklepikowi zaczną „stalować“ towar od swoich złodziejskich dostawców — panny biurowe zawisną u słuchawek telefonicznych przyjmując zamówienia na „randy“ z kinem, winem i łożem w „umeblowanych pokojach“, gdzie trzeba pięć razy dzwonić i wypowiedzieć dozorcy hasło wtajemniczonych, aby być wpuszczonym — ulice przebiegać zaczną postacie obładowane listami polecającymi ich „kochanemu Włodziowi, Jasiowi, czy też Stasiowi“, co to są szefami w „jakiemś tam ministerjum“, — armja „przemysłowców“ wylęgnie na ulicę, zdecydowana na jawny rozbój i kradzież — wypomadowane bubki zatarasują stoliki u Loursa, Lijewskiego i w „Kresach“, czekając na „jeńców“ z prowincji, którzy im „zastalują“ śniadanie z „buterszyntem“ i „wygodzą“ pożyczką kilkuset „wałów“ — szlifobruki w starannie zaprasowanych spodniach zalęgną Aleje Jerozolimskie, szukając krewnych i znajomych, przed którymi bajecznie zagrają scenę z „zapomnianym w domu portfelu“ — blagierzy o znudzonych minach, angielskich lordów zaczną wygłaszać kwieciste i zaokrąglone zdania o wszystkiem, o czem nie mają zielonego pojęcia — czereda protegowanych bandytów obsiędzie wszystkie poczekalnie urzędów, gdzie wycyganić można dostawę dla armji, dekret na wywóz jaj, mąki cukru, słoniny, czy patrjotyzmu — setki ludzi da sobie pomalować wywieszki firmowe — i wydrukuje sobie bilety wizytowe z tytułem „generalny dyrektor“ — grajzlernicy zamienią swe sklepiki na „Towarzystwa Komandytowe z ograniczoną poręką“ — właściciele starych kaloszy, gramofonu czy też przechodzonego palta wypuszczą akcje notowane na giełdzie jako „Kaloszpol“, „Gramofonopol“, lub „Zjednoczone polskie zakłady manufaktury „Paltopol“ w Warszawie“ — z dworców kolejowych wypłynie fala ogłupionych przejezdnych, — Andrzej Włast napisze za kilka miliardów rewietkę do „Qui pro quo“ p. t. „Max i Moryc“ — „Express“ czerwony, czarny zielony znajdzie dwa trupy na Saskiej Kępie — kogoś automobil rozjedzie, — Franciszek Baytel zapowie odczyt w „Colloseum“, — gazety doniosą o paradzie na Placu Saskim — zapadnie wieczór i zapłoną słońca elektrycznych lamp — szereg powozów zaczną się toczyć po Nowym Świecie i Marszałkowskiej, wioząc kokoty i złodziejów, zawarczą auta wiozące spasionych paskarzy na kolację do „Astorji“, Niespodzianki“, „Angielskiego“ czy do „Bruhla“ i Warszawa zacznie znowu huczeć i dudnić przyspieszonem tętnem hochstaplerskiego życia nocnego... Później znów nastanie ranek taki sam jak dzisiejszy, po ranku znowu hulaszcza noc, i tak „da capo al fine“...

(C. d. n.)

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i Śląska — LWÓW ul. Kopernika l. 26, II. p.

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczenia pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

Poświęcenie Domu Kasy chorych w Krośnie.

Na obszernym placu, który niezadługo zamieniony zostanie w ogród, stoji wielki, jednopiętrowy dom, którego front zdobi płaskorzeźba, przedstawiająca allegorję przystosowaną do treści działalności Kasy. Bo dom ten, to dom Kasy chorych w Krośnie. Wybudowany celowo i praktycznie, nietylko na obecną chwilę obliczony, ale dający także możność dalszego rozwoju instytucji. Jasne i widne biura, z których potrzebujący pomocy przechodzą do poczekalni, największej sali w całym domu, a stąd wychodzą do pokoji ordynacyjnych lekarzy. Osobna poczekalnia dla dzieci umożliwia odosobnienie tych najłatwiej choroby się nabawiających członków rodzin ubezpieczonych. W razie gdyby potrzeba było więcej pokojów dla urządzenia lecznictwa fizykoterapeutycznego jest jeszcze kilka pokoi, które obecnie służyć będą jako mieszkania. Dom cały robi wrażenie nader przyjemne i z pewnością będzie chorym o wiele przyjemniej odbierać świadczenia, aniżeli w jakiejś norze, w której dotychczas byli zmuszeni przebywać. Gdy nadto weźmiemy na uwagę, że zasada leczenia ambulatoryjnego tylko w wielkim lokalu da się przeprowadzić, to zrozumiemy, jaką korzyść mają członkowie Kasy, gdy Kasa jest w stanie urządzić sobie lokal wedle własnej potrzeby w własnym domu. Bo jesteśmy przekonani, że nawet u najbardziej oddanego Kasie chorych lekarza, gdy przyjmuje chorych u siebie w domu dla braku ambulatorjum, to zawsze chorzy prywatni będą chorymi pierwszej klasy, a chorzy kasowi do drugiej klasy zaliczeni będą.

W niedzielę, o godz. 12. w południe zebrali się w sali uroczyście przystrojonej członkowie Zarządu Kasy chorych w Krośnie pod przewodnictwem prezesa zarządu inżyniera Ciećiały i jako gospodarze przyjmowali gości, którzy przybyli aby wziąć udział w tej tak doniosłej dla Kasy chorych uroczystości. Przybyli tam starosta miejscowy p. **Rappe**, burmistrz Krosna p. Bergmann, reprezentanci pracodawców z dyrektorem Libeltem na czele, przedstawiciele wszystkich organizacji pracujących i reprezentant Związku Kas chorych. Lekarze Kasy stawili się w komplecie pod przewodnictwem długoletniego lekarza naczelnego p, dra Jasińskiego. Poświęcenia budynku dokonał miejscowy proboszcz ksiądz kanonik Zięba. Po poświęceniu prezes Zarządu p. Ciencia̧ła przedstawił historję tego gmachu, wskazał na zasługi swego poprzednika p. inż. Kucharskiego, i objaśnił zebranym przeznaczenie tego gmachu który wobec rozwoju ubezpieczenia, będzie musiał pomieścić biura dla wszelkich działów ubezpieczeniowych. P. inżynier **L'belt** zwrócił się do przeszłości, aby wskazać, że współpracując z tą instytucją, gdy była małą i ledwo istnieć mogącą ma prawo do tem większej radości, gdy dzisiaj widzi wielką i wspaniałą instytucję. Burmistrz miasta Krosna p. Bergmann zwrócił uwagę na zarzuty, jakie spotkały zarząd gminy za to, że dom ten, pierwotnie gminna własność, sprzedano. Dom ten był własnością Banku, potem miał służyć jakimś przemysłowcom, a gdy zamysły nie powiodły się, kupiła go Kasa chorych i dziś on jako kierownik Zarządu gminnego ma na obronę sprzedaży budynku odpowiedź: „gmach ten służy dobru publicznemu i dobru klasy pracującej“.

Ksiądz kanonik Zięba cieszy się, że został poświęcony dom, który służyć ma praktycznemu przeprowadzeniu podstawowej zasady chrześcijaństwa „miłości bliźniego“. Życzy tym, którzy w tym domu pracują, i z pracy w tym domu dokonywanej mają odnieść korzyść, aby nimi wszystkimi kierowała głównie ta podstawowa zasada miłości bliźniego.

Starosta p. **Rappe**, wyraził życzenia rządu i przyrzekł wszelką opiekę dla tej zbożnej pracy.

Imieniem Związku Okregowego Kas chorych Dyrektor Nacher złożył życzenia tak Zarządu Związku jak i wszystkich Kas chorych w skład Związku wchodzących,. Dom ten to nowa placówka, a zdobycie tej placówki, to tak jak na wojnie wielkie zwycięstwo. Bo i ci, którzy pragną ubezpieczenia pracujących ciężką prowadzą wojnę. Wojna to nie krwawa, ale mimo to znojna i trudna, bo z różnych stron a nawet od tych, którzy powołani są do obrony istniejącego i rozwijać się mającego ubezpieczenia grożą różne ataki. A wojnę tę przeprowadzić trzeba w sposób szczególny, przez ścisłe wypełnianie obowiązków, przez zwalczanie niechęci względem ubezpieczenia, aby tym sposobem świadcząc dobrze każdemu bez wszelkich uprzedzeń i różnic zdobywać nietylko zwolenników i przyjaciół, ale i obrońców zasady ubezpieczenia. My nie mamy innej broni, jak tylko tę jedną jedyną, wydatnymi, wystarczającymi, przyjaźnie udzielanymi świadczeniami zyskać dla ubezpieczenia nietylko prawo obywatelstwa ale także miłość wśród ubezpieczonych. A wtedy żadne ataki, żadne przeciwności, nawet i żadne zapędy władz nie zdołają zniszczyć już nabytych praw i te, o które się dzisiaj walczy.

Reprezentanci organizacji pracujących zwrócili się z serdecznym podziękowaniem do inicjatorów tej budowy inżyniera Kucharskiego, i inżyniera Ciencia̧ły i dyrektora Gnidy a oświadczając gotowość obrony już nabytego ubezpieczenia i gorącą chęć do walki o rozwój tego ubezpieczenia, zaznaczyli że się nie lękają niczyich zakusów, zniszczenia lub popsucia ubezpieczenia. Stojąc twardo przy zasadzie wyrażonej w konstytucji, że praca jest podstawą społeczeństwa, a ochrona zdrowia i życia pracujących i jego ubezpieczenie obowiązkiem tego społeczeństwa, będą się starali życzenia w konstytucji zawarte ziścić. Inżynier Kucharski złożył serdeczną podzięke prowadzącemu budowę inżynierowi Bergmanowi, który nietylko, że spełnił swój obowiązek należycie, ale nadto częstokroć uwzględniał chwilę ciężkiego materjalnego położenia i z cierpliwością nie przerywając nigdy pracy doprowadził dzieło do skutku.

Liczni jeszcze mówcy składali życzenia, między innymi dyrektor Kasy w Gorlicach, p. Tenerowicz, prezes Kasy w Brzozowie, dyrekto Kasy Gnida i inżynier Dudek. Dyrektor Związku wyczuł z przemówień, że potrzebną jest rzeczą, objaśnić obecnych jakie trudności przewiduje i jakie miał na myśli, mówiąc o tem zapytał więc zebranych czy mają chęć i cierpliwość wysłuchać przedstawienia tej kwestji, a po wezwaniu obecnych, aby to nastąpiło, w nieco może za długim wywodzie przedstawił, czego ubezpieczeni, to jest ogół pracujących zażądać może, a co i jak jest zamierzonem

Po dłuższej tej przemowie przewodniczący podziękował zebranym i prosił do wzięcia udziału w skromnej przekąsce.

Wszyscy zebrani wzięli gorący udział tak w samym akcie poświęcenia, jak i w następnej pogadance i wszycy opuszczali to miejsce przekonani, że zapoczątkowano dobrą rzecz dla dobrej sprawy i oby z dobrym skutkiem

W sprawie leków.

Liczne Zarządy, należące do Okręgowego Związku Kas chorych w Poznaniu miały zwrócić uwagę temu Zarządowi na przerażający wzrost kosztów leków. Wynika z zestawień, że 40 proc. ogólnego przychodu tych Kas wypada na leki, że pozostałe 60 proc. starczą tam zaledwie na wynagrodzenie lekarzy i wypłatę zasiłków, natomiast nie ma nieraz pokrycia na uposażenie personalu, przez co Kasy stale zwiększają swój deficyt. Ogłaszane coraz częściej w Dzienniku ustaw taksy aptekarskie robią wrażenie, że aptekarze stale co kilka dni przedstawiają swe żądania Ministerstwu Zdrowia, które je bez zasiągnięcia opinji Kas stale aprobuje. Związek poznański żąda więc aby układanie taksy aptekarskiej było powierzone specjalnej Komisji, w skład której oprócz sił fachowych wchodziliby także reprezentanci Kas względnie Związku Kas chorych.

Słusznie powiadają zwykle, że Ben Akiba, jakiś mędrzec żydowski miał powiedzieć: „że nie ma niczego nowego pod słońcem“. Taką Komisję dla taksy aptekarskiej żądaliśmy od wielu lat, i Ministerstwo Zdrowia obiecało, że do każdej zmiany taksy, powołany będzie reprezentant Kas chorych, że jednak ze względu, na panujące stosunki reprezentant ten musi stale mieszkać w Warszawie, Nie wiemy, czy istotnie taki reprezentant Kas bierze udział w tych obradach nad taksą, bo dotąd jeszcze nigdy ten reprezentant ani do nas ani do żadnej Kasy się nie odniósł, a przecież spodziewaliśmy się, że i od nas kiedyś jakiejś opinji zażąda, aby mógł być istotnym wyrazem wszystkich Kas chorych.

Niech się zresztą poznański Związek pocieszy, i jemu pewnie przyrzekną, że powołają reprezentanta Kas do Komisji taks aptekarskich i jemu powiedzą, że to musi być ktoś z Warszawy, aby była zawsze do dyspozycji i nie potrzebował jeździć drogimi kolejami, ale mimo to taksa aptekarska, będzie rosła z miesiąca na miesiąc, a nawet na pociechę pp. aptekarzy, których łaskawy rząd chce uchronić od „bankructwa“ grożącego im tak długo, jak długo apteki istnieją, co miesiąca parę razy. Przynajmniej konsekwentnie skarżą się pp. aptekarze, bo kupując domy, dobra, żyjąc wspaniale, nigdy jeszcze skarżyć się nie przestali.

—•••—

W sprawie druków.

Związek Okręgowy Kas chorych w Poznaniu zwraca się do wielu Kas chorych i do wszystkich Związków z prośbą o nadesłanie mu druków, jakie w Kasie są w użytku. Czyniąc zadość prośbie Związku Okręgowego w Poznaniu, zwracamy się do Kas, które o to zostały proszone aby jak najprędzej uczyniły zadość tej prośbie.

Korzystamy jednak z tej sposobności aby ponownie zwrócić się do Kas z tą samą sprawą, która spowodowała Okręgowy Związek poznański do tej prosby. Ma bowiem ten Związek zamiar przeprowadzić jednolite druki we wszystkich Kasach swego okręgu i w tym celu, chce opracować wspólne druki i dać je dla wszystkich wydrukować.

Z małymi wyjątkami Kasy naszego okręgu mają jednolite druki. Tu i ówdzie ten lub ów dyrektor poszczególne druki zmienił, wprowadzając inne, albo zatrzymując druki dawnego typu. Naogół jednak druki są wszędzie jednakowe. Chyba, że gdzieś wymyślano jakieś nowe koncepcje, bo przecież „co głowa, to rozum“. Jednakowoż te Kasy, które mają wspólne druki, a jest ich przeważająca większość powinny się złączyć, celem wydrukowania potrzebnych druków razem. Odnosiliśmy się do Kas szczególnie w sprawie druków rachunkowych (księgi kontowe, dziennik kasowy) i otrzymaliśmy odpowiedzi od 4 Kas. Jest to zamało abyśmy się podjęli wspólnego wydawnictwa, a przecież należałoby rozważyć, że przy dzisiejszych, nader ciężkich warunkach wspólne druki, będą bodaj trochę tańsze, jak druki robione przez każdą Kasę osobno. Wiemy, że ceny są różne, że tańsze częstokroć są w Samborze lub w Jarosławiu, aniżeli we Lwowie, lub Przemyślu. Ale można by wyszukać źródła najtańsze i uczynić zadość tej ogólnej potrzebie Kas.

—•••—

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.